

## Synteza polityczna III RP po r. 1989

### Natura ideologii z chaosu porządek

#### 1. Kapitalizm transformuje stabilne zbiory {A,B,C,...} w niestabilne {p(A), p(B), p(C) ...}

Na skutek katastroficznej kapitalistycznej (nie polskiej, ale kapitalistycznej – nowoczesnej, profesjonalnej) transformacji młodzi Polacy nie potrafią się odnaleźć (wszystkie diagnozy ekonomistów są całkowicie błędne, wystarczy, że są to ekonomiści z pokolenia po r. 89). Każdy ekonomista, który sam jest członkiem pokolenia po r. 89, jak tygrys w klatce odbija się od ściany do ściany, od rozszczeniowości do nierozumienia swych własnych zarzutów wobec Polski, fundamentu tej rozszczeniowości, mianowicie, że to kapitalizm zniszczył ciągłość = historię = zbudował państwo, które {A,B,C,...} zamienia w {p(A), p(B), p(C) ...} = probabilizuje wszystkie elementy stabilnościowe. Dlatego potrafi tylko powiedzieć tyle: Polska nie dostrzega „fundamentalnej potrzeby mieszkańców, tzn. bezpieczeństwa”.

Każdy ekonomista pokolenia po r. 89 narzeka (ale dopiero od r. 2019) na zbyt małe budownictwo mieszkań, czyli nie rozumie istoty rzeczy: możliwości dokonanej w dekadzie Gierka-Wyszyńskiego (prymas przyjaźnił się z Gierkiem, ostrzegał go przed ZSRR) 1) polityki prorodzinnej, 2) podwajania liczby mieszkań. Są to dwa główne problemy już dostrzegane, od r. 2019, *ekspertów w Biurze Analiz Sejmowych. Już dostrzeganych. Wcześniej nawet i to nie.*

#### 2. Młodzi nie rozumieją sytuacji Polski w sensie analizy morfologicznej

Czy głos pokoleń wychowanych po r.89 jest nieobecny? Młode i młodsze oraz coraz młodsze pokolenie nie jest w stanie wypowiedzieć ani jednego prawdziwego zdania o przyczynach depopulacji i całej sytuacji w jakiej się znalazło w III RP.

Pojawiają się w mediach wypowiedzi rąbane, które mogą zaspokoić człowieka prymitywnego, albo kompletnie niezainteresowanego swoją sytuacją. Studenci z r. 1989, ludzie wychowani po r. 1989, są wyposażeni w fałszywe sformułowania, w fałszywy język. Od 6 II 89 do 6 II 1998 to 10 lat, do 6 II 2008 minęło 20 lat. Do 6 II 2019 – 31 lat! Studenci z r. 1989, wtedy 20-latkowie, w r. 2019 to już 50-latkowie i nie rozumieją sytuacji Polski w sensie analizy morfologicznej. Natomiast 30- i 40-latkowie w r.2019 są nadal oderwani od rzeczywistości.

W narodzie istnieje rozumowanie o charakterze rzeczywistym.

Ich zaś „w rozumowaniu o charakterze rzeczywistym” w polityce nie ma. W czymś, co stanowi pole obiektywne – nie istnieją: nie ma młodych ludzi lub prawie nie ma, ponieważ nie potrafią niczego zanalizować, nie znają faktów, liczb, danych, historii.

Nie ma ich w rozumowaniu o charakterze rzeczowym, ponieważ są zagubieni już na poziomie umysłowym. W tej diagnozie nie ma potrzeby generacyjnego samooskarżenia! Idziemy inaczej. Nie przez oskarżanie. I nie namawiamy do samooskarżania.

### 3. Prawo matematyki, dr Marii Zabierowskiej: $\frac{3}{4}$ kontra $\frac{1}{4}$

Mózg ludzki działa na zasadzie kopiowania i  $\frac{3}{4}$  mózgu społecznego zawsze będzie chciało tylko kopiować  $\{(XX)+X\}$ , zatem wystąpi przeciwko dyspozycji oryginalności, która jest pulą co najwyżej  $\frac{1}{4}$ . Co najwyżej, bo trudno jest tworzyć. Łatwo powtarzać, trudno tworzyć. Niestety  $\frac{3}{4}$  mózgu społecznego chce tylko powtarzać. Takie są dyspozycje do działania.

Politycy oraz „niepolitycy” wszystkich pokoleń wychowanych po r. 1989 niczego nie zrobią, bo zawsze zostaną przygnieci mózgiem kopiującym, a jest tych kopii (sądów kopiujących) zawsze  $\frac{3}{4}$ , natomiast w puli skłonności do twórczości ( $\frac{1}{4}$ ) rozpoznanie następuje w 5 %.

W efekcie zawsze mamy 75 % kontra 25 %. 75 % szuka swego interesu, 25 % to kontestatorzy, a wśród nich rzeczowych twórców jest 3-5 %, czyli co? – Czyli ludzie (nie tylko politycy) są reaktywni, czyli ograniczeni.

Umysł 75 % populacji reaguje tylko na bodźce, szuka punktu oparcia. Jeśli młodzi nie chodzą na wybory, to dlatego, że nie mają nic do powiedzenia od siebie, nie są oryginalni; wiedza, którą posiadają nie pozwala im być twórczymi, oryginalnymi. Zgadzą się z tym co jest. I się będą zgadzać z tym co jest jeszcze sto lat.

Jest to efekt r. 1989. Nie chodzą nie dlatego, że do nich politycy się nie zwracają, ale dlatego, że ich dusza odbija tylko poglądy znane – oni się zgadzają, po co mieliby chodzić na wybory, organizować partie, skoro się zgadzają z ogólnym polem polaryzacji.

Nie ma w tym żadnego błędnego koła, natomiast zmiana wymaga zrozumienia powyższego. W III RP nie istnieje publiczna debata bez chamskiego prymitywnego rozumowania, wystarczy spojrzeć, co młodzi wypisują na forach (wierzę, że chyba na forach, nie sterowanych forumach, hashbarach) w sprawie oskarżenia (VII 2019) Jerzego Zięby. Nic dziwnego, że – przewidując taką sytuację – ten utalentowany inżynier wsiadł w samolot.

Ileż jest na tych forach (a może hasbarskich forumach) chamskich prymitywnych odzywek („protestów”?) przeciwko inżynierowi po AGH. Jerzy Zięba skończył AGH w czasach kiedy poziom nauczania w politechnikach i na uniwersytetach był sto razy wyższy niż po r. 1989. I to jest miarą jego zdolności. 95 % dzisiejszych absolwentów nie ukończyłoby tamtych studiów; tamtych studiów jakże **dedukcyjnych**, jakże **abstrakcyjnych**, by nie potrafiło skończyć. – Taki był poziom. Bardzo dobrze, diskutujmy, spierajmy się, ale w tych napaściach na Jerzego Ziębę nie znalazłem ani jednego argumentu merytorycznego!

Potrzebna jest analiza ukazująca z jakimi problemami pokolenie wyedukowane od r. 1989 się zmagają – z niezdolnością do rozpoznania prawdy, ergo ze zdolnością do tylko kopiowania. Pokolenia po r. 89 nie mają zbioru rzeczowych argumentów, bo ich nie szuka. Wychowani po r. 1989 już nie potrafią posługiwać się w debacie publicznej innym językiem, aniżeli ten nadany przez koinonię sow.gen. Cz. Kiszczaka – językiem, który artykułuje interesy obce.

Stąd celowo w tym języku brakuje porównania liczb (danych) 3-, 5-latek przed i po r. 1989 w okresach wieloletnich (np. 30 lat).

Młodzi nie identyfikują się ani jako prawica, ani jako lewica, są zawieszeni, ponieważ nie rozumieją pojęć, języka; ponieważ nie znają faktów, zasad dowodzenia, wyjaśniania, opisywania, sprawdzaniu skutków danego rozwiązania.

#### **4. Polska boryka się z niezdolnością do rozpoznania prawdy, ergo ze zdolnością do kopiowania**

Prawda wymaga zdolności do myślenia dedukcyjnego, abstrakcyjnego, a nie wykonawczego, konkretystycznego. Studenci, którzy 6 II 1989 mieli 20 lat, po 31 latach, 6 II 2019, już mają lat 51 – ci jeszcze znają ze szkoły zasady dedukcji, ale młodsi o 5 lat – już mieli inne szkoły.

Ludzie ci myślą tylko przez kopiowanie. Im się tylko coś zdaje, bo nie znają zasad problematyzowania, identyfikacji, rozpoznawania, falsyfikacji, formalnego i materialnego uzasadniania sądów. Nic z tych rzeczy.

W polityce XXI wieku mamy samych ... politologów, nie ma ludzi o skłonnościach do myślenia odkrywczego, abstrakcyjnego, analitycznego, ludzi genialnych. Owszem, mózgi w zakresie myślenia dedukcyjnego mają w r. 2019, ci, którzy odmówili bezpiece współpracy. Seniorzy. Z powodu ukrywania w mediach np. w r. 2019, danych porównawczych z 3-, 5-, 6-, 10-, 15-, 20-, 25-, 30-latek przed i po r. 1989, to trwa polityczna wojna kiboli, plemion; Wisła kontra Śląsk. Wojna trwa latami.

Brak danych bardzo ograniczyło pole do merytorycznej dyskusji. To też jest powód, dla którego ludzie młodzi się nie tyle od polityki odwrócili, ile – mimo upływu 5, 10, 15, 20, ..., lat, od r. 1989 – nie potrafią zdjąć z polityków maski, okazać im plan inny niż niesorosowy, kapitalistyczny, eksploatacji narodu: bo by musieli znać historię gospodarczą Polski od II W. Św.

Byłoby niedorzecznością sądzić, że coś politykowi miałby zaproponować ktoś, kto nie postrzega 500+ (r.2015) w kategoriach utraty 90% mocy finansowania życia z produkcji, a więc ktoś bez pojęcia o rzeczywistości. Młodzi w 99.99% w 500+ widzą przekupywanie. Ich zdaniem nie ma patriotyzmu, obiektywizmu – wszystko zależy od punktu siedzenia. W tej sytuacji Młodziaki rząd PiS-u, kwalifikują w kategoriach „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia” i w efekcie w chwili śmierci J. Kaczyńskiego, wszystko pozamiatają. Pozwolą się znowu złupić.

Młodzi, wychowani już po r. 1989, są daleko od ich własnych problemów! – tyleż 1) nierealnych, w rzeczywistości, co 2) codziennych.

#### **5. Nierealne problemy Młodziaków**

„Młodzi, wychowani już po r. 1989, są daleko od ich własnych *problemów!* – tyleż 1) nierealnych, w rzeczywistości, co 2) codziennych”.

Nierealnych? Tak. *Problemów, których nie potrafią nawet porządnie sproblematyzować*, a co dopiero zdefiniować, poddać ocenie, odszukać sytuację obiektywną, zaproponować rozwiązanie. Nie ma żadnej sprawczości ktoś, kto nie potrafi odnieść się do ontologii faktu, tego, co by sam chciał. Atoli

Młodzi nigdy się nie zorientowali w skali ujemnego PKB, nikt z wyedukowanych po r. 1989 nawet nie pomyślał, nie wypowiedział zatem terminu: „ujemne PKB”.

Nie zapytał, a ile średnio by to ujemne PKB wynosiło? Czy umiałby powiązać – 500+, utrata 90 % finansowania życia; że wzrost dwukrotny to wzrost o 100%, a 10-cio krotny to wzrost o 1000%; i że odwrotnie; że 500+ (zł) x 10 = 5 tys. (zł)+; że 1000% : 27 lat to średnio 37 % rocznie. Nie potrafią nawet zapytać jeden drugiego: Kto zatem na spadku zarabiał?

Zagadnienie rynku pracy? – to dla nich Księżyc. Wychowani po r. 1989 są ludźmi nienawykłymi do ludzkiej potrzeby zrozumienia teorii względności, czyli dedukcji, spójności. Są ludźmi zasadniczo już niezdolnymi, którzy Polskę po 1989 roku nie widzą jako państwo rozbioru, ale jako państwo sukcesu, rozwoju, wzrostu PKB w stosunku do wzrostu sprzed wielu wielu lat, np. epoki Gierka. To są ludzie, którzy siebie widzą niczym korki na falach morskich i są gotowi sami się uznać prędzej za ludzi roszczeniowych, niewdzięcznych, niż rozpoznać rozbiór – zwijanie gospodarcze Polski w 27-letniej epoce Kiszczaka.

W latach 1989-2015 miał miejsce bezprecedensowy w dziejach demontaż, a młodzi myślą o tej epoce w kategoriach wielkiego rozwoju. Niewiarygodne.

Nie zdają sobie sprawy, że mogliby postawić sprawę degeneracji państwa na skutek działania umiłowanego przez nich wolnego rynku. Mamy na forach, że w latach 2005-2010, potrafili tylko pluć na prezydenta profesora i w żadnym zakresie młodzi nie potrafili zrozumieć jego fenomenalnego – jak na świat polityki – zdania (stwierdzenia, oświadczenia) „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować”.

Gdy im się to powie, to młodzi nie potrafią nawet powiedzieć, że profesor zasłużył sobie na mord, bo faktycznie to nie jest przypadek, że nikt z polityków się na to nie zdobył.

## **6. Materializm i ateizm lub materializm i dewocja**

Wychowani do materializmu i ateizmu, albo do materializmu i dewocji, nie rozumieją interpretacji Jana Pawła II, że Chrystus użył siły, nie w świątyni z kamienia, ale na całej Ziemi, w całej noosferze, w całej inteligibilności kosmologicznej. Nigdy nikt z młodziaków tego nie spostrzegł.

Nie umieją nawet powiedzieć, ach, no to ten wielki filozof (kosmozof) zasłużył sobie na śmierć 13 V.

Młodzi materialści obu płci – a) ateistycznej lub b) dewocyjnej – nie rozumieją Jana Pawła II definicji własności, że to tylko ta część, która bezpośrednio służy człowiekowi do utrzymania życia. Nie potrafią myśleć abstrakcyjnie.

Wychowani po r. 1989 nie rozumieją słów wielkiego Etyka, że kapitalizm nie jest po r. 1989 żadną alternatywą itd. Młodzi nie są w stanie przeczytać i zrozumieć naszych analiz gospodarczych, tego tekstu.

Młodzi nie są w stanie zrozumieć Laborem exercens, wolą „wizję” sorosową, a nawet nie wolą, bo tego nie wiedzą. Panuje choroba woli. Nie mają woli. Wolą, a nawet nie wolą.

W 27-letniej epoce sow.gen. Cz. Kiszczaka, młodzi nigdy nie odpowiedzieli na pytanie: „Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle?” – Ich całym świadomym życiem sterował astronomiczny błąd Malmquista, czyli sterowanie przez niewidzialną rękę rynku, gdyż brakujące 30 mln w r. 2019 stanowi materię (dla nich ludzie to materia – w wersji ateizmu lub dewocji) ukrytą przed ich świadomością.

Cały ich język, którym się komunikują jest sztuczny.

Życie młodych, rodzinie już osaczonych, przypadło na nieobecność widzenia materii ukrytej i to wprowadza ich w nierozumienie.

Młodzi nie znają porównania mocy produkcyjnych Polski w stosunku do państw zachodnich, które w klasyfikacji dekady lat 70., są niejednokrotnie biedniejsze: lecz Młodziaki chcą, żeby w warunkach eksploatacji Polski moce finansowania życia (wzrost populacji po Poczdamie, w PRL, o 100%) były takie, jak w dekadzie lat 70., tzn. podwajania w dekadę liczby mieszkań, bo oni przecież też by chcieli założyć rodzinę. Taki dysonans poznawczy jest nie do przeskokowania w ogóle, dlatego młodzi muszą żądane zapłacić, gdyż sami tworzą ku temu sytuację obiektywną. I wtedy się ockną. Całą narrację tej epoki zmiotą z historii.

Pokolenie wychowane po r. 89 nie docenia katastrofy transformacji (transformacji, a nie polskiej transformacji, którą gani prawica, a raczej lewica), nie wie, że zмага się dziś z deficytem, ponieważ w transformacji ustrojowej obowiązuje ich (ciągle młodych) punkt widzenia: niewidzenia materii ukrytej, nieuchronnych wielomilionowych śmierci, co (nekrofilie) uczciwie przyznał autyk JKM.

## **7. Demografia jest funkcją ekonomii**

To niewidzenie wykreowało pokolenie roszczeń – pokolenie (ciągle) młodych żąda niemożliwego: mocy finansowania podwajania życia, jak w PRL.

To nierealne, ponieważ demografia jest funkcją tylko i wyłącznie ekonomii, a elementy, które rzekomo nie zależą od ekonomii (np. co tam kobieta wyczyta w kobiecym piśmie na papierze kredowym) to jak najbardziej od niej zależą, czyli demografia jest funkcjonalem ekonomii, a nie jak mówił marszałek, że „kobiety zwariowały i nie chcą mieć dzieci”.

Młodzi nienawidzą Polski, bo państwo nie zapewnia im potrzeby bezpieczeństwa, ale nawet nie potrafią przeczytać poprawnie nazwiska Masłowa, ani napisać nazwiska Dibaja (piszą Dhebye). Patrzą nie duchowo, ale fizjologicznie, bo w 30 r.ż. nie przeżyli synergii z Duchem Dziejów. To katastrofa.

Młody człowiek nie potrafi zrozumieć żadnej pracy analitycznej, że system randomizacji nie zapewni ani mieszkania, ani pracy i w efekcie Młodziak tylko nienawidzi, emigruje, „hejtuje”. Młodziaki nie widzą, że ustawa o TBS-ach (1995) była i jest nie do pogodzenia z kapitalizmem. W całej Unii Europejskiej nie było takiego wzrostu demograficznego, ani podwojenia liczby mieszkań, jak w PRL, toteż musiał nastąpić kolaps całego państwa po wyprowadzeniu planowania, sterowania, centralizmu, czyli porzucenia typowych dla organizmów zasad CNS (Centralnego Nerwowego Systemu).

Kredyt na kilkadziesiąt lat musiał ekskludować (od r. 1989) kandydatów na rodziców, ponieważ życie kosztowało więcej niż zarobki. A po 10 latach, po wyekskludowaniu większości kandydatów na rodziców, ci, którzy już pozostali nie chcą podjąć ryzyka zmiany pracy i np. co drugi młody mieszka z rodzicami.

Mówi się, że młodzi są niedojrzali, ale dojrzałość jest tylko i wyłącznie funkcją ekonomii, czyli są dojrzały, a ich niedojrzałość jest pozorna. Przykrywka zakrywa zupełnie w garnku.

## **8. Encykliki Jana Pawła II pełniły rolę eksplanacji adekwatnego ruchu lewicowego**

Trzeba wskazać na trzy rzeczy:

1. Istnieje przykrywka odpowiedzialności. Przykrywka zakryła ich odpowiedzialność.
2. Przykrywką tą (która zakrywa odpowiedzialność) są zaakceptowane przez młodych od r. 1989 umowy zlecenia i o dzieło oraz umowy o pracę na konkretny czas, a nie na czas nieokreślony, a także
3. zawołanie (akceptowane przez Młodziaków) o efektywną intensywną pracę. „Precz z kawkami”. Precz z „Czy się stoi, czy się leży dwa tysiące się należy”. „Precz z nierobami”. Precz z odpoczywającymi, z tymi którzy łączą pracę i życie, jak w dekadzie Solidarności, w 44-letnim ruchu o rady (zarządzanie) pracownicze. Nie ma pracy dla nierobów – won za bramę. Do roboty, do roboty, do roboty.

Naukowe ekonomiczne krytykowanie tych trzech form zatrudnienia (oraz eksploatacji, np. kasjerek w sieciach) było absolutnie stanowczo odrzucane przez studentów pierwszej 3-latki (1989-91), potem pierwszej 5-latki (1989-93), 6-latki i 10-latki (1989-1998), 15-latki itd. Aż nagle, zjawiała się krytyka po 27 latach, licząc od 6 II 89. Co uświadomiło to młodym? – 500+, ponieważ zapragnęli żyć w Polsce.

Młodzi wcale nie uważali, że te formy zatrudnienia są eksploatacją, że są nadużyciem w rozumieniu Jana Pawła II, którego encykliki pełniły rolę eksplanacji adekwatnego ruchu lewicowego, czyli Solidarności. Że w pracy trzeba też podpoczywać. A skądże.

Od lat 90., Solidarność jest nazywana prawicą, co z punktu widzenia pracowników, uczestników tego ruchu społecznego, jest nonsensem. Dzisiaj mówimy Solidarność to prawica. Zmiany w mentalności zaszły tak daleko, ponieważ etos kapitalizmu jest antytezą ruchu Solidarności. Język zniszczono.

Nie o to chodzi, że przyzwyczailiśmy się do tych umów śmieciowych, ale o to, że studenci z r. 1989, wtedy 20-latkowie (i tak jest 5,10,15,20 ... lat po 6 II 89), chcieli ryzyka, chcieli maksymalizacji ryzyka i wymogów nieodpoczywania, chcieli zasady maksymalizacji zysku, a nie maksymalizacji zasad Solidarności łączenia pracy z życiem. Pamiętam jak wszyscy rektorzy, także Politechniki, przekonywali mnie, że „koniecznie należy obniżyć poziom zaliczania, egzaminów, wykładów, ćwiczeń, seminariów, ponieważ nastąpiła nowa epoka, a tego domaga się kapitalizm”. Mówili też „kto płaci ten wymaga odpowiedniego [czyli niskiego] poziomu”, albo: „Płacą, więc chcą miło

lekkie i przyjemnie przejść przez studia”, albo „życie ma im iść do przodu, a nie być dla nich męczarnią [studiowaniem]”, albo „a po co mają się męczyć”, albo wprost brutalnie: „W kapitalizmie to jest inaczej, bo studenci głoszą tylko nogami i na tym polega realizm”. Nieco później dodawali, że „trzeba zajęcia dostosować do tego żenującego poziomu szkoły średniej, który nam zgotowała minister Radziwiłłowa.”

## 9. Co młodzi rozumieją?

Argumenty ekonomiczne, naukowe, metodologiczne, że praca na umowach tzw. śmieciowych jest nietwórcza, a nawet wyczerpująca, niegodna, studenci oceniali jako komunizm! I taka była też telewizja. TV Planete nadawało po sto razy filmidło, że Polacy za dużo analizują, rozważają, zamiast przyjąć to, co się mówi na Zachodzie. (Przykładem były zbyt głębokie analizy burmistrza miasteczka, w którym Niemcy urządzali rzezie).

Określany w wykładach z zakresu metodologii i matematyki ekonomicznej, wydedukowany brak zdolności kredytowej na skutek 1. umów śmieciowych oraz 2. wyśrubowanych norm pracy efektywnej<sup>1</sup>, młodzi (lata 90.) kwitowali „to abstrakcja [co innego, gdyby to podano w RTV]”, albo: „Trzeba iść do Brukseli, a nie na Białoruś”. Odrzucali wniosek o depopulacji.

Zaawansowane moje wykłady z psychologii humanistycznej, np. że umowy śmieciowe dezorganizują pracę od strony firmy, osłabiają wolę pracodawcy, studenci po r. 1989 kwitowali „firma nie jest instytucją charytatywną”. Tak też oceniano zatrudnienie dr-a K. Morawieckiego – nie zabrakło okrucieństwa młodych. Moje analizy socjologiczne, że umowa śmieciowa narzuca dyskurs klasy tymczasowości, osłabia państwowy etos produkcji, etos doskonalenia i generowania produkcji, zbywali młodzi: „liczy się przepływ, zmiana, a nie tam jakaś produkcja, bo po co sobie brudzić ręce, jak za Gierka, a precz z tą produkcją węgla, stali”. Tak widzieli nową Polskę, w ogóle bez produkcji. Odrzucali tezę, że kraj, który nie produkuje musi upaść.

Dla ludzi wychowanych po r. 1989 oczywiste są dwie rzeczy: 1) Ryzyko jest dobre, twórcze, rozwojowe, normalne, a 2) obroną przed ryzykiem będzie intensywna praca, zgromadzenie kapitałów, aby móc mieć dzieci – wszak młodzi studenci wykazywali okrucieństwo nawet wobec kobiet. Młodzi odrzucali potrzebę kobiet likwidacji umów śmieciowych na zasadzie „to niech se poczeka ze swoim macierzyństwem, skoro ich nie stać”. „Niech se odłoży decyzję o dziecku do momentu złożenia odpowiedniego kapitału”.

Na moim seminarium w Politechnice Wrocławskiej JKM mówił: „Tylko majątek gwarantuje zachowanie miejsca w życiu, a słabsi odpadają, na tym polega ewolucja. Żadnego zmiłuj się, a jeśli ktoś nie potrafi efektywnie pracować to won za płot, tam się nauczy pracować intensywniej. Żadnej ulgi, bo liczy się praca i to nie taka komunistyczna z tymi kawkami, ciasteczkami, pogaduszkami.” – Tymczasem w analizie naukowej majątek ma inną rolę, to ludzka twórczość, duchowość, a nie majątek, gwarantują zachowanie miejsca narodu, człowieka w życiu.

---

1 Rozdawanie pieniędzy za nic było nie do pomyślenia. Proszę przejrzeć ówczesne wypowiedzi w RTV, GW, Niedzieli, TP, Znak, Czas. Gdziekolwiek bądź. Zapanowała moda na „Do roboty. Nic za darmo dziecioroby. Po co te dzieci i dzieci?” – wołał profesor Andrzej M. I dodawał „Kto nie pracuje ten nie je, ale ma to być praca efektywna”. Tak myśleli wszyscy studenci. To, że tak mówiły media tego nie wyjaśnia. Potrzebna jest teoria pracy mózgu. Nagle, naród zmienił zdanie. Było to w r. 2014/15. Tak nagle zmiana wymaga nowej teorii działania mózgu.

Teza, że słabsi w dobrym systemie odpadają jest niechrześcijańska (jest protestancka). Mózg tylko w części polega na ewolucji – mózg gadzi. Istnieje przecież kapitalistyczne charytatywne zmiłuj się – na tym polega sprzeczność kapitalizmu.

Otwórzmy bramy fabryk, mówił E. Kwiatkowski, a nie jeśli ktoś nie potrafi efektywnie pracować, to won za płot; odrzucano pogląd naukowy, że ci, którzy pozornie odpoczywają w pracy, często pracują intensywniej, a dowodem jest stała walka z biurokracją, czyli ludzie sami optymalizują prace i życie.

Hasło UPR „żadnej ulgi, bo liczy się praca i to nie taka komunistyczna z tymi kawkami, ciasteczkami, pogaduszkami” jest przejawem niebezpiecznego konkretyzowania życia, ducha, w ramach prymitywnego języka, który nadaje się do kupowania, transakcji i musztry przeniesionej z koszar na poziom politycznej poprawności.

## 9. Usunąć system społeczno-ekonomiczny Solidarności

Hasła niszczące system państwa podziemnego Solidarności (a więc UPR, „GW”, SKL, KLD, UD, „TP”, „Niedzieli” itd.) ograniczyły przestrzeń życia do minimum i naród już się w tak wąskim zakresie nie odnalazł – stąd nastał ratunek w postaci 500+. Ale dla młodych to kiełbasa wyborcza.

Żądanie studentów sprowadzenia pracy do pracy efektywnej, intensywnej, czyli wyczerpującej, eksploatorskiej okazało się błędem wobec młodziaków, którzy sobie nie zdawali sprawy z tego, o co walczą.

Ewidentne poczucie eksploatorskiej roli pracy, jej bezużyteczności w sensie tworzenia rodziny, jest na Zachodzie tłumione przez metafizykę konkretyzmu, natomiast w Polsce doszło do buntu w wyborach w r. 2015.

Wcześniejszy bunt Polaków, z r. 1990, został stłumiony przez kler, przez Kościół i przez SB, wszak SB, czyli WSW, sfałszowała wyniki wyborów. Wiemy o tym z prac *Mazurowców* (prof. Andrzej Wierciński, doc. J. Kossecki, całe pokolenia na konferencjach w Staszowie).

Zachód jest pod względem tłumienia optymalizacji pracy i życia niechlubnym liderem, ale o tym nie wie, gdyż istotą protestantyzmu jest tłumienie naturalnej dla narodu polskiego ludzkiej metafizyki klasy *lex continui*. Eksploatorski styl protestantyzmu jest widoczny w reagowaniu na swe uchyby, błędy: ewidentny brak odpowiedzialności, mamy wręcz zanikanie narodów zachodnich. Protestantka ateistka materialistka (nie materialistka dewotka, tylko uczciwsza: materialistka ateistka) Angela Kazimierczak po swoim rozprawia się z Niemkami w Sylwestra w Kolonii. Policja przestała spisywać (rejestrować) gwałty. Trudno tu powiedzieć, bez Freuda, o co w tym chodzi. Jest w tym mechanicyzm. Ubywa narodu? – No to sprowadźmy falangi z innej kultury. Może nie słyszała o teorii Feliksa Konecznego, że cywilizacje się nie łączą? A może o tym właśnie wie?

Młodzi operują myśleniem sztucznym w sensie prawdy, można powiedzieć, że przestarzałym, ale przecież „nowoczesnym” – nowoczesnym w sensie „GW”, „TP”, „Znak” etc.



Młodzi wyrzekli się jakiegokolwiek sprawczej siły rozumowania, czy choćby stymulacyjnej roli myślenia w ważnych dla rozwoju rodzin – nie tylko tzw. młodych – obszarach życia, zostali obezwładnieni, że przecież porządek powstaje z ulosowienia ludzkiego losu (RTV, GW, TP, np. Niedziela odrzucała moje analizy chaosu, krytykę niewidzialnej reki rynku, krytykę ulosowienia ludzkiego losu, przewidywania depopulacji): Porządek z chaosu. Tak uważano i nadal się tak uważa.

## 10. Wiara w niewidzialną rękę rynku

Na tym polega niewidzialna ręka rynku.

Młodzi nie krytykują kapitalizmu, wolnego rynku, są więc roszczeniowi a nie teoriopoznawczy, teoriosystemowi. Subiektywnie żądają opieki, zachowując systemu (zasady) uryzykownienia (anty-opieki) życia.

Media odrzucały analizy Mazurowców, które powstawały w r. 1990 w Warszawie, w Międzylesiu, w grupie Kosmos-Logos itp., które przewidywały, że kapitalizm spowoduje niewyobrażalną w r. 1989+1,2,3..., zapaść w produkcji mleka <sup>2</sup>, leków, śmietany, sera, mięsa <sup>3</sup>, okrętów, mieszkań, dźwigów, ciężarówek, lokomotyw, maszyn budowlanych, przewozów kolejowych w okresie 3, 5, 6 <sup>4</sup>, 10, 20, 30, 40, 44 <sup>5</sup> i 50 lat i tego problemu nie rozwiązał.

Nie słyszałem nigdy tylu zdań absurdalnych, ile o mięsie. Powtarzali je w RTV po tysiące razy ludzie inteligentni, jak księża, pisarze, dziennikarze, Szpotański i nie mam zielonego pojęcia, skąd się to brało. Istne czary jakieś. Kobiety na ulicy pukały się znacząco w czoło, aż po roku jedna mi powiedziała tak: A wie pan, to zabawne, wychowałam czworo dzieci i wg RTV karmiłam je octem, więc co wy tam na tych politechnikach robicie? Młodziaki zaś z Politechniki, odpowiadały, że mięso jest święte, ale w drugą stronę, że komunizm nie produkował szynki, kiełbas, mięsa, tylko kości, wobec tego niedobory to wymysł komunizmu (a), a wobec (a) to tak nie będzie, żeby i kapitalizm nie produkował mięsa. Tak argumentowano dosłownie we wszystkim, ale z nieznanym powodów mięso było święte. Wtedy pomyślałem, że słuszna jest moja teoria umysłu, iż umysł jest superpozycją fal solitonowych, z których każda się składa z fal solitonowych, a media tylko je wywołuje, nie tworzy. Wywołuje jakby gotowość do kopiowania. Władztwo PRL na ziemiach odzyskanych nie trwało 45 lat, ale 44 lata. Od Poczdamu do okrągłego stołu minęło 43.5 lat. Rozmawiałem z J. Olszewskim na ten temat, ale nie kierował się wielką twórczością, chociaż większą aniżeli liderzy kapitalizmu.

Państwo Młodzi (państwo, władze i młodzi, starsi i kandydatki na matki, ojców – nie wymieniam wszystkich) nie mają jakiejś jednej czy stu kwestii społecznej (mleko, śmietana, ser, rak, cukrzyca, dziewiarstwo, budownictwo, statki, ryby, mięso, cukier, praca, mieszkania, technologia G5, szczerpionki).

Spółceństwo ma tylko jedną kwestię: jakie są dowody na rzecz przeszczepienia do ekonomii tezy fizyków, że z chaosu powstaje porządek. Państwo, młodzi itd., mają jedną kwestię – te którą wskazał system społeczno ekonomiczny państwa podziemnego *Solidarność i cały wojtylizm*, ale państwo, czyli i młodzi, nigdy nie potrafili powiedzieć nawet tych paru słów!

---

2 Przewidywano, że kapitalizm zamieni mleko w toksynę.

3 Z nieznanym powodów fetyszem po 6 II 89 stało się mięso. Nawet dla Kościoła.

4 Młodziaki odpowiadały, że 6-latki to wymysł komunizmu, wobec tego tak nie będzie. Tak argumentowano we wszystkim.

5 Od 6 II 89 unikano jak ognia liczby 44 i zamieniano ją na 45.

Nigdy nie widziałem rozważań jak wycofać się z wadliwego systemu narzuconego przez kapitalizm, jak skorzystać z Jana Pawła II, Jerzego Popiełuszki (JP), Solidarności (S). Jak skorzystać z JP II/JPS.

Młodzi wyznają kapitalizm, swój los od r. 1989 po stokroć powierzyli regułom rynku. Dowód? – Nigdy nie wypowiedzieli tezy prezydenta profesora „Społeczeństwo oparte o rynek musi się zdegenerować”. Państwo młodzi swój los po stokroć powierzyli niewidzialnej ręce rynku, według której najwłaściwszą zasadą życia jest święte „z chaosu porządek.”

## **11. Ekonomiści wyedukowani po r. 1989**

Co robią ekonomiści po r. 1989, także ci ekonomiści, którzy edukowali się, a nawet rodzili, po r. 1989? – Wierzą w chaos, że z chaosu coś powstaje. Wierzą w ulosowanie ludzkiego losu, a chcą opieki darmowej, szkół, żłobków, sanatoriów, leczenia, przedszkoli, wszelkiego prawa do życia.

To jest oczywista jawna roszczeniowość. Ona zniknie dopiero wtedy, gdy wprowadzą zasady wojtylizmu, Solidarności, a nie „porządek z chaosu”. Z tego trzeba się wycofać. Tymczasem Korwin-Mikke wyraźnie powiedział, że śmierć musi dominować nad życiem, że milion musi umrzeć, aby jeden żył.

Jeden do miliona. I to się młodym podoba.

Gdzie tu zakładanie rodzin, polityka prorodzinna, skoro podstawową zasadą kapitalizmu było wyrzucanie ludzi z pracy – czyli z czego mają być rodziny? Z tego co jest związane z ochroną zdrowia, lekami, ciężką; co jest związane z kredytami, mieszkaniami, przychodniami zamienionymi w zakłady pogrzebowe, porodem, szczepieniami, opieką nad ciężarnymi kobietami, dziećmi, zaspokojeniem podstawowych potrzeb, ryzykiem.

Dlaczego ludzie nie są zaangażowani społecznie (na rzecz dobra społecznego) nawet w jednym procencie tego, które było w czasach Gierka? Czy w IX L.O. im Juliusza Słowackiego jest kontynuowane koło opozycyjne Kosmos-Logos z jego gazetką i skrzynką na pytania?

Czy przypadkiem kapitalizm nie autyzuje ludzi? Czy nie zamienił naród w jakąś bandę cyników, skoro ma 35 milionów zamiast 65 milionów w r. 2019?

Same umowy śmieciowe nie wystarczą tu w wyjaśnianiu. Potrzebna jest teoria umysłu na zasadzie superpozycji fal solitonowych, wszak destrukcyjnych skutków uryzykownienia życia nikt z Państwa Młodych nie dostrzega. Okrętem flagowym młodych wyedukowanych (także urodzonych) po r. 1989) jest system ekonomiczny braku bezpieczeństwa, czyli wiara w twórczy charakter sztucznego podnoszenia poziomu ryzyka. Tak kapitalizm uzasadniał nawet marszałek, bo wszędzie jest ryzyko od urodzenia. – No to go podwyższajmy! – zawołał Balcerowicz. Efekt? – Obniżmy gotowość do zaangażowania politycznego, bo wtedy więcej się ma do zyskania niż do stracenia. Zdumiewające. Bunt młodych polega na umacnianiu systemu kapitalistycznego i żądaniu opieki! Nie na próbie zrozumienia wojtylizmu, systemu dekady państwa podziemnego. Dajcie, dajcie, ale ja nie chcę się angażować w dobro społeczne. Takie państwo upada.

## **12. Kto powinien być politykiem. Kogo potrzebuje Polska w polityce?**

1. Do polityki powinni przyjść umysły klasy największego niemieckiego humanisty (Leibniza) i największego niemieckiego matematyka (fizyka) – Leibniza.

2. Polska jest w takiej sytuacji, że politykę już mogą robić tylko umysły klasy Leibniza. Ludzi młodych w ogóle w polityce nie powinno być, z wyjątkiem

1) geniuszy (oni przeskakują fazy rozwoju),

2) tych, którzy doznali synergii w ok. 30 r.ż. – z Duchem Dziejów.

3. Do 28 r.ż. działa fazy głupoty, zwana też ekstazą wulkaniczną, a po 30 r.ż. – wstyd jest człowiekowi za tę fazę i dlatego mężczyźni wtedy często popełniają samobójstwo, jeśli czegoś nie dokonają po 30 r.ż.

4. Od około 50 r.ż. młody człowiek mógłby być politykiem na szczeblu powiatu. Poseł od ok. 58-60 r.ż., nie wcześniej.

Prezydent, premier od 70 r.ż., gdzieś około 72 r.ż.

5. Wielu ludzi czuje to intuicyjnie, widzi trzecim okiem. Nieprzypadkowo J.Kaczyński wspominał problemat, przed wyborami do PE: Czy przypadkiem nie geniusze powinni być politykami? Nikt tak w polityce nie myślał w 2019 r.

6. Polska potrzebuje ludzi dobrze wykształconych po r. 1989, ale nie w polityce, gdyż Polska potrzebuje geniuszy w polityce. Więcej, Polska od r. 1989 potrzebuje ludzi, którzy odmówili współpracy z SB, PZPR, WSW.

7. Nie trzeba i nie wolno przekonywać pieniędzmi do udziału w polityce, życiu społecznym, tzw. publicznym. J. Kaczyński dość dobrze (znowu intuicyjnie) zauważył, że do polityki nie idzie się dla płac.

8. Każdy kto chciałby być „świeżą krwią” w polskiej polityce, powinien najpierw coś z siebie dać. Wynalazek, teza matematyczna, nowe twierdzenie, nowy dowód starego twierdzenia, albo obalenie starego dowodu; teoria filozoficzna, odkrycie w fizyce, chemii, psychologii, dzieło psychologiczne. Samo mianowanie kogoś na wiceministra, bez odkrycia nowej teorii reakcji, jakiejś cząstki elementarnej, wzoru matematycznego, fizycznego jest wielce ryzykowne. Tego ryzyka, jakie ponosi naród, nie kompensuje wykształcenie, a to po r. 1989 jest wręcz czynnikiem odstrasającym, o czym świadczy głupota wszystkich ekonomistów wykształconych po r. 1989. Nie ma ani jednego ekonomisty wykształconego po r. 1989, który byłby w stanie zrozumieć dorobek państwa podziemnego Solidarności Jerzego Popiełuszki i Wojtyły oraz Jana Pawła II. Jest to postulat, który nikomu się nie podoba, ponieważ ludzki mózg nie chce się poświęcać służbie społecznej. (I po to był celibat).

Wrocław, lipiec 2019 r.